Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 720).

O kilka mil od Strasburgu widać na górze 2500 stóp wysokiej, gruzy zamku i klasztoru żeńskiego Hohenburga. Założycielem tego klasztoru był książę alzacki, Etikon I. Pobożna jego małżonka Berezynda powiła mu około roku 662 córeczkę, ale dziecię było niewidome i nieurodne. Dumny i popędliwy Etiko uważał w tem sromotę domu swego i chciał w uniesieniu dziecię zgładzić. Przestraszona matka powierzyła je służebnej, a po roku krewnej w klasztorze Palme. Tu ochrzcił dziewczątko Eberhard, Opat klasztoru i nadał jej imię Otylii. Po chrzcie odzyskało dziecię wzrok i wypiękniało na twarzy.

Pod troskliwą opieką zakonnic rosła Otylia nie tylko w latach, ale i w nauce i cnocie i stała się wkrótce miła i nadobną dziewicą. Tęskniąc do rodziców i braci, pragnęła ich odwiedzić, ale zawzięty ojciec wzbronił jej powrotu. Gdy matka nie mogła

Copyright Mavientura Projects e.K>

zatwardziałego serca męża zmiękczyć, poprosiła Otylia brata Hugona, ulubieńca Etikona, aby ojca przebłagał. Ten uczynił, co mógł, ale uporu ojca przełamać nie zdołał. Sądząc, że osobiste zjawienie się córki więcej podziała na ojcu, aniżeli prośby i błagania, i że widok odepchniętej a cudem Boskim uleczonej i kwitnącej panienki obudzi w sercu Etikona miłość ojcowską, wprowadził potajemnie ukochaną siostrzyczkę do zamku. Czyn ten przypłacił niestety życiem, a Otylia z boleścią serca musiała wrócić do klasztoru.

Ochłonąwszy z gniewu i upamiętawszy się, począł książę żałować zbrodniczego czynu i pozwolił wrócić córce do domu, poczem powierzył ją jednej zakonnicy i kazał jej pełnić obowiązki prostej służebnicy. Otylia pokornie podziękowała za pozwolenie powrotu i znosiła poniżenie z tak pobożną cierpliwością, że nareszcie zmiękczyła serce ojca i wpłynęła na całkowitą jego zmianę. Po chwilowem jednakże zwycięstwie przyszły na nią inne utrapienia. Czar jej wdzięków i bogactwa ojca zwabiły do zamku wiele młodzieży, ubiegającej się o jej względy. Jednemu z nich sprzyjał widocznie książę i namawiał Otylię, aby mu oddała rękę. Dziewica, która przeszła długą i twardą szkołę cierpień i poznała próżność uciech światowych, umiłowała Chrystusa i uczyniła ślub, że Jemu poświęci dziewictwo i całe swe życie. Oświadczyła przeto paniczowi, że nigdy nie pójdzie za mąż, gdyż ma Oblubieńca w Zbawicielu.

Zapłonął gniewem Etikon i chcąc przełamać opór córki, strącił ją znowu do rzędu służebnic. Wkrótce spostrzegł ją, gdy szła do chorego, a gdy na zapytanie, dokąd idzie, otrzymał odpowiedź: „Niosę choremu trochę mąki jęczmiennej, aby się miał

czem posilić“, rzekł wzruszony: „Kochana córko, wszystko ci wynagrodzę.“ Około roku 680 darował jej zamek Hohenburg i zamienił go na klasztor żeński. Lecz nie dosyć na tem, sam bowiem poddał się pod kierunek mądrej i bogobojnej córki, zasięgał jej rad w sprawach doczesnych i wiecznych, wiódł żywot pokutniczy i pojednany z ludźmi i Bogiem umarł śmiercią przykładną dnia 20 lutego roku 690.

Ponieważ Hohenburg był pierwszym żeńskim klasztorem w Alzacyi, a rozgłos cnót Otylii daleko się rozchodził, nie dziw, że wiele panien z najpierwszych rodzin wstępowało do zakonu, który wkrótce liczył 130 mniszek. Otylia stała na ich czele jako ksieni i kochająca matka i budowała je więcej własnym przykładem, aniżeli nauką i napomnieniami. Dużo czasu poświęciła modlitwie i czytaniu Pisma świętego. Surową była dla siebie, łagodną i miłosierną dla drugich, mianowicie dla biednych i chorych. Pokarmem jej był chleb owsiany, napojem woda, łożem niedźwiedzia skóra, poduszką kamień, a miłość jej ku Bogu i ofiarność dla podwładnych nie miała granic. Reguła, według której zarządzała klasztorem, była prawdopodobnie Benedyktyńska, w której miejsce wstąpiła w jedenastym wieku reguła świętego Augustyna.

Ponieważ chorym, kalekom i osłabionym trudno było podejść pod górę, wystawiła u podnóża Hohenburga szpital wielki dla ubogich, chorych i pielgrzymów z przybudowanym do niego kościołem. Później założyła obok kościoła klasztor dla starszych zakonnic, aby im dać sposobność do ćwiczenia się w dziełach miłosierdzia. Wielkim tym zakładem zarządzała mądrze i oględnie; sama schodziła codziennie przez wiele lat na dół, aby opatrywać chorych, świadczyć dobrze ubogim, a Bóg

wynagradzał jej te starania stokrotnemi łaskami. Szczególną cześć i wdzięczność okazywała św. Janowi za odzyskanie wzroku przy Chrzcie świętym. Pod jego wezwaniem wystawiła na Hohenburgu kościółek z maluczką celką, gdzie niejedną godzinę w samotności przepędzała na modłach i rozmyślaniach.

Gdy Bóg jej objawił blizki koniec życia pełnego cierpień i zasług, zawołała siostry zakonne do kaplicy świętego Jana, udzieliła im ostatnich upomnień i popadła w zachwycenie. Nie widząc w ukochanej matce oznaki życia, poczęły zakonnice rzewnie płakać i okrywać głowę jej i ręce pocałunkami. Przebudziwszy się wszakże Otylia, z żalem zawołała: „Ach czemu przerwałyście mi błogi spokój i spoczynek? Za sprawą łaski Bożej byłam u świętej Łucyi, Dziewicy, i używałam takich rozkoszy, jakich język nie wypowie, oko nie widziało, a ucho nie słyszało!“ Potem przyjęła Komunię świętą i spokojnie zasnęła dnia 13 grudnia w roku 720. Cuda przy jej grobie, zwanym dziś Odilienbergiem, dzieją się po dziś dzień. Szczególniejszej od niej pomocy i ulgi doznają chorzy na głowę i oczy.

Nauka moralna.

Gdy św. Otylia przyszła na świat, była niewidomą i brzydką. Obie te ułomności są niejako obrazem stanu każdego dziecka przy urodzeniu. Spodobało się Bogu uwolnić ją od tych ułomności i wykazać tem nadprzyrodzone skutki świętego Sakramentu.

Przy akcie Chrztu świętego bowiem odradzamy się skutkiem łaski Bożej, tj. występujemy z szeregu istot grzesznego Adama a wstępujemy do Królestwa Chrystusowego. Aktem urodzenia otrzymaliśmy życie naturalne, staliśmy się członkami ludzkości; przez akt sakramentalnego odrodzenia uzyskaliśmy żywot nadprzyrodzony, staliśmy się członkami Kościoła Chrystusowego, mistycznego Ciała Pana Jezusa. Święty Paweł w liście swym do Galatów mówi w rozdz. 3, wierszu 27: „Bo którzykolwiek jesteście ochrzceni w Chrystusie, oblekliście się w Chrystusa.“

Przy akcie Chrztu świętego otrzymaliśmy nadto łaskę usprawiedliwienia, tj. wskutek zasług Chrystusa Pana oczyściliśmy się z winy i kary grzechu pierworodnego, a jeżeli kto przyjął Chrzest św. w wieku późniejszym, oczyścił się z winy i uwolnił od kary za grzechy osobiste. Oprócz tego pozyskaliśmy łaskę uświęcającą, obejmującą w sobie cnoty wiary, nadziei i miłości. Nikt, żadne pióro nie zdoła opisać ważności i wielkości tej łaski, skutkiem której stajemy się synami Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha świętego, dziedzicami Królestwa niebieskiego, braćmi i współspadkobiercami Jezusa Chrystusa. W Niebie i w wieczności poznamy całą wartość nadprzyrodzonego, od Boga pochodzącego żywota. Kto umiera zaraz po Chrzcie, ten staje się uczestnikiem tego szczęścia natychmiast, nie zdziaławszy nic dobrego na świecie.

Chrzest święty wycisnął nadal na duszy naszej niezatarte znamię, że jesteśmy dziećmi Boga i uczestnikami Chrystusa. Znamię to uprawnia nas do wszystkich łask i przywilejów chrześcijanina katolika, tj. do przyjmowania innych Sakramentów, uczestniczenia we Mszy świętej i odpustach kościelnych; ale zarazem zobowięzuje nas do zachowywania przepisów i

pełnienia obowiązków nakazanych przez Kościół, np. modlitw, postów i jałmużn. Korzystajmy przeto skwapliwie z tych łask Chrztu św. i idźmy za przykładem św. Otylii, która niech będzie orędowniczką naszą.

Modlitwa.

O Boże, zechciej nas opatrzyć czujnością oczu i wstrzemięźliwością wzroku, abyśmy tym zmysłem nie grzeszyli. Za przyczyną świętej Otylii racz sprawić, abyśmy nie tylko byli wolnymi od ślepoty cielesnej, ale i od wszelkich chorób duszy, wywołanych nadużyciem wzroku. Amen.
Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 12-go grudnia w Rzymie uroczystość św. Synezyusza, Męczennika, wyświęconego za św. Ksykstusa, Papieża na lektora, który wielu pogan nawrócił do wiary. Gdy oskarżono go za to przed cesarzem Aurelianem, kazał go tenże ściąć. — W Aleksandryi męczeństwo św. Epimacha i Aleksandra, co ponieśli za cesarza Decyusza długotrwałe więzienie i najróżnorodniejsze męczarnie, aż wreszcie dla niewzruszonej stałości we wierze skazani zostali na śmierć w ogniu. — Tamże śmierć męczeńska św. Ammonaryi, Dziewicy, św. Merkuryi, Dyonizyi i drugiej jeszcze Ammonaryi; pierwsza poniosła za tegoż samego Decyusza niewypowiedziane męczarnie, zanim zakończyła szczęśliwie pod mieczem. Ponieważ sędzia wstydził się,

że niewiasty nie usłuchały rozkazów jego i obawiając się, aby czasem wszystkie narzędzia męczeńskie nie zawiodły także i u pozostałych trzech, kazał je natychmiast stracić. — Tegoż dnia męczeństwo św. Hermogena i Donata z 22 towarzyszami. — W Trewirze śmierć męczeńska św. Maksencyusza, Konstancyusza, Krescencyusza, Justyna i towarzyszów w Dyoklecyańskiem prześladowaniu za starosty Rykcyowara.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related